Nr. 32. Na użytość pocztową opłacone gotówką. Lwów, sobota 10 lutego 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: NAKŁ. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Możliwość porozumienia francusko niemieckiego.

Czy dobry początek?

Sejm poraz pierwszy w Polsce uchwalił prowizorjum budżetowe. Podkreślamy to, że po raz pierwszy, dopiero w piątym roku istnienia państwa, doprowadzono do ulegalizowania gospodarki państwowej. Wszystko to, co dotychczas w tej dziedzinie się działo, było właściwie bezprawiem.

Jeżeli więc z takiego stanowiska oceniać będziemy uchwalenie wczoraj prowizorjum budżetowego, to stwierdzić należy, że już sam ten fakt oznacza pewien postęp, który i merytorycznie nie jest bez znaczenia, bo odtąd żaden wydatek; przekraczający ramy budżetowe, nie może być przekroczony bez aprobaty sejmu. Odtąd skończyć się powinna gospodarka samowoli; kontrola wszystkich dziedzin gospodarki państwowej, oto wprowadzenie sejmu w jemu właściwą rolę. Dotychczasowe rządzenie bez budżetu i bez kontroli publicznej, oto jedna z przyczyn beznadziejnego dzisiejszego stanu.

Ja[illegible]niejszym też momentem w tej dyskusji budżetowej, było krótkie, ale obfitujące w szereg rozumnych znamion przemówienie ministra skarbu Grabskiego, który wszedł do tego rządu z wielkim osobistym balastem swych błędów politycznych i skarbowych. Premierowstwo p. Wł. Grabskiego zakończyło się smutnej pamięci zobowiązaniami w Spaa, a w dziedzinie finansowej, podyktowane było jakąś zaściankową nienawiścią do „Galicjan" zemstą na koronie austrjackiej, która wskutek zdeprecjonowania w kraju, uciekła zagranicę, na czem skarb polski stracił wiele milionów w z[illegible] [illegible] i [illegible]e mi[illegible]zy państwa su[illegible] c syjne austrjackich z pa[illegible]sów złota. Z przemówienia [illegible] ministra skarbu, pełnego złośliwych aluzji w stronę swych dawnych przyjaciół politycznych z prawicy sejmowej, zdaje się wynikać, że ten człowiek zaczyna swobodnie się poruszać, odkąd się pozbył swej starej kompanji, odtąd bowiem zaczyna trzeźwo patrzyć na problemy gospodarczo- finansowe.

Stwierdzenie przez p. Grabskiego, że klasa robotnicza i inteligencja płacą już dzi[illegible]j więcej podatków, aniżeli płaciły przed wojną, podczas gdy inne warstwy społeczne, którym tak dobrze się powodzi, pozostały pod tym względem ogromnie w tyle, dowodzi, że człowiek ten patrzy dziś otwartemi oczyma na istotny stan rzeczy. A także oświadczenie p. ministra, że gdy podatki podniesione do wysokości przedwojennej nie wystarczą, to te wyższe potrzeby będą musieli pokryć najzamożniejsi, a że przed progresją podatkową tak gwałtownie broni się prawic[illegible], wskazuje jasno, że błędy p. Grabskiego powinny się skończyć z tą chwilą, gdy opuścił szeregi narodowej demokracji.

Jesteśmy bardzo dalecy od zachwytu nad osobą i planami p. ministra skarbu, podnosimy z nich jedynie momenty dodatnie, a ostrożność jest tem więcej wskazana, że mamy przed sobą dopiero jego słowa, a tymi ani finansów się nie uzdrowi, ani waluty się nie poprawi, ani drożyzny się nie ukróci. Przed ministerstwem skarbu stoi ogrom pełnej odpowiedzialności pracy, która jeśli zostanie należycie wykonana bez oglądania się na obecną prawicową opozycję sejmową, może liczyć na poparcie szerokich mas spragnionych unormowania stosunków gospodarczych, gdyż w dzisiejszych duszą się one, doprowadzane systematycznie do najskrajniejszej nędzy.

Zdemaskowane oszustwo.

Wczoraj pisaliśmy na podstawie pokwitowania, zamieszczonego w „Słowie Polskiem" o kwiatach na trumnę Niewiadomskiego, zło[żo]nych przez prezydenta Neumana. W tej sprawie otrzamujemy następujące pismo:

„**Nie jest prawdą, jakobym zamiast wieńca czy kwiatów na mogiłę ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego złożył na jakiś cel jakąkolwiek kwotę.** Wiadomość o tem wyczytałem ku memu zdziwieniu we wczorajszem „Słowie Polskiem", któremu również sprostowanie tej wiadomości przesyłam. Z poważaniem Józef Neumann".

Podobne zaprzeczenie pojawiło się już wczoraj w „Gazecie Lwowskiej", wypowiedział je też prez. Neuman publicznie na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej.

A więc popełniono pospolite oszustwo, a ponieważ też wie[l]e innych osób wypiera się jakoby na tę haniebną mogiłę sypały kwiaty, okazuje się, cała ta akcja składkowa jest endeckim i rozwojowym oszustwem. Dobrze się stało, że zostało ono w tak zdecydowany i niewątpliwy sposób zdemaskowane.

Groźba wojny z Turcją.

Przed zbrojnem starciem pod Smyrną.

LONDYN, 8. II. (Pat.). Jak donoszą ze Smyrny, tamtejszy komendant turecki zawiadomił komendantów koalicyjnych okrętów wojennych, iż otrzymał rozkaz zmuszenia wzmiankowanych okrętów do odjazdu, o ileby nie zastosowały się one dobrowolnie do skierowanego do nich wezwania do opuszczenia Smyrny.

LONDYN, 8. II. (Pat.). Według informacji z kół miarodajnych, rządy francuski i angielski postanowiły w żadnym razie nie zastosować się do wezwania władz tureckich w przedmiocie opuszczenia Smyrny przez koalicyjne okręty wojenne i wydały rozkaz bronienia się w razie zaatakowania ze strony Turków.

PARYŻ, 8. II. (Pat.). Polradjo. Omawiając wezwanie, wystosowane przez Turków do sojuszników w sprawie ewakuacji wojennych okrętów sojuszniczych ze Smyrny w ciągu 24 godzin, dzienniki potępiają ostro stanowisko rządu tureckiego. Prasa daje wyraz zadowoleniu, że Francja i Anglja nie zwlekały ani chwili z daniem odpowiedzi. „Le Journal" uważa, że ultimatum tureckie jest ostrzeżeniem dla tych, którzy sobie wyobrażali, że można bez końca trwać między pokojem i wojną.

Możliwość porozumienia francusko niemieckiego.

WIEDEŃ, 8 II. (A. W.). Według „N. W. Abendblatt" w Paryżu obiegają pogłoski, że za pośrednictwem innych mocarstw, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, toczą się rokowania między Francją a Niemcami. W miarodajnych kołach francuskich stanowczo temu zaprzeczają. „Havas" donosi o półurzędowej misji niemieckiego posła socjalistycznego Reitscheida w Londynie. Reitscheid czyni starania, by Anglja pośredniczyła między Francją a Niemcami. Miarodajne dzienniki francuskie piszą, że rokowania z Niemcami byłyby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby rząd niemiecki poczynił sam bezpośrednio jakie propozycje.

Austrja nie uznaje „rządu" Petruszewicza.

WARSZAWA, 8 II. (A. W.). „Gazeta Warszawska" ogłasza odpowiedź ministra Skrzyńskiego na interpelację, złożoną swego czasu w sprawie zachowania się rządu austrjackiego wobec Petruszewicza. W rezultacie interwencji polskiego ministerstwa spraw zagr. u władz austrjackich rząd austrjacki ogłosił swą decyzję, na mocy której odebrano Petruszewiczowi prawo używania na terenie republiki austrjackiej nazwy przedstawiciela rządu Zachodniej Ukrainy i zażądano **zniesienia poselstwa z dniem 21 listopada 1922.** Tak więc Petruszewicz przebywa obecnie w Wiedniu tylko jako człowiek prywatny. W dalszym ciągu wskutek kroków rządu polskiego u rządu austrjackiego wydały władze policyjne polecenie, zabraniające Ukraińcom na swym terenie wrogiej państwu polskiemu agitacji. Petruszewicza i jego współpracowników zawiadomiono, że w razie nie stosowania się do tych zarządzeń będą wydaleni z granic Austrji.

W Zagłębiu Ruhry.

SABOTAŻ NIEMIECKI.

PARYŻ. 8. lutego. (Pat.) Minister Le Trouquere, powróciwszy z Zagłębia Ruhry w rozmowie z dziennikarzami dał obraz umyślnej i metodycznej dezorganizacji, jaką wprowadzają na rozkaz rządu Rzeszy kolejarze niemieccy za pomocą zbrodniczego sabotażu. Minister miał możność naocznie stwierdzić złośliwe nastawianie zwrotnic, dawanie fałszywych sygnałów, usuwanie świateł, psucie taboru kolejowego, kradzieże i t. p. Minister wyraził pełne uznanie dla kolejarzy francuskich, którzy mimo wszelkich przeszkód całkowicie zapewnili komunikację kolejową.

PARYŻ. 8. lutego. (Pat.) Jak donoszą z Dusseldorfu wojska francuskie zajęły w dniu wczorajszym Lennep i Bergisch- Lippeswagen i rozstawiły posterunki wojskowe w tamt. kopalniach u wejścia do kopalń w celu dozorowania ilości dobywanego węgla.

DALSZE ARESZTOWANIA.

BERLIN. 8. lutego. (Pat.) Dziś aresztowano w obszarze Ruhr, kilku wyższych urzędników niemieckich między nimi prezesów dyrekcji kolejowej w Ludwigshafen i w Trewirze, oraz pierwszego wiceburmistrza w Duisburgu. Jak się zdaje opór urzędników niemieckich i ustawiczne stosowanie sabotażu zmusi Francję do rozszerzenia okupacji.

RECKLINGHAUSEN. 8. lutego. (Pat.) Ludność zebrała się tłumnie na tutejszym rynku i demonstrując, śpiewała pieśni prowokacyjne. Wojsko rozpędziło manifestujących przy użyciu tanków.

EDISON I GOMPERS O OKUPACJI.

BORDEAUX. 8. lutego. (Pat.) „Matin" donosi z N. Jorku: Prezes robotniczego związku zawodowego Samuel Gompers jak i słynny wynalazca Edison pochwalają zajęcie Zagłębia Ruhry przez Francję. Edison oświadczył, że sojusznicy użyli najlepszego sposobu dla przekonania Niemców o konieczności zapłacenia odszkodowań wojennych.

—•••—

BERLIN. 8. lutego. (A. W.) „N. W. Abendblatt" donosi z Berlina: W Dreźnie krążą pogłoski, że rząd francuski na wypadek, gdyby miał przystąpić do rokowań z Niemcami, zażąda oddania w zastaw cennych dzieł sztuki, między innymi Madonny Sykstyńskiej, z drezdeńskiej galerji obrazów.

—•••—

Wykrycie wielkiego spisku komunist. we Włoszech.

Współudział komunistów rosyjskich.

WSPÓŁUDZIAŁ KOMUNISTÓW ROSYJSKICH.

RZYM. 8. lutego. (Pat.) Wiadomość o wykryciu spisku przeciw rządowi faszystów uzupełnić należy jeszcze następującymi szczegółami: Skonstatowano, że spisek był szeroko rozgałęziony, obejmował cały kraj i wybuchnąć miał jednocześnie w całych Włoszech. Spiskowcy pozostawali w związku z komunistami w Moskwie, skąd ruch był finansowany. Plan spisku opracowany był w centrali tak zwanego tajnego komitetu rewolucyjnego, mającego siedzibę w Rzymie. Wykrycie spisku nastąpiło przypadkowo. Aresztowano Giuvani'ego Bordiga, przy którym znaleziono 240.000 lirów w funtach angielskich, z których posiadania nie umiał się on wytłumaczyć. Znaleziono proklamacje wydane i podpisane przez międzynarodówkę moskiewską, w której faszystów określono jako zgraję morderców i wzywano robotników do obalenia rządu faszystów we Włoszech.

RZYM. 8. lutego. (Pat.) We wszystkich miastach włoskich trwa masowe aresztowanie komunistów. Policja wykryła centrum sprzysiężeń i propagandy w Tryjeście.

Zamordowanie archimandryty prawosławnego w Warszawie.

WARSZAWA, 8 II. (tel. wł.) Dzisiaj o g. 8 wieczorem został zamordowany archimandryta prawosławny Jerzy Jaroszewski w domu parafialnym przy cerkwi na Pradze. Morderstwa dokonał niejaki Łatyszenko.

Włochy a nafta galicyjska.

RZYM. 8. lutego. (Pat.) W czasie dyskusji w Izbie deputowanych nad konwencją handlową polsko- włoską, deputowany faszysta Dudan przypominając, że Włochy były pierwszem państwem, które uznało prawo Polski do niepodległości wyraził zdziwienie, że w konwencji pominięto sprawę nafty w Galicji wschodniej. Dudan wezwał rząd do czuwania nad sprawą nafty galicyjskiej i niedopuszczenia do tego, aby Włochy pozostały z próżnemi rękoma.

Zakończył przemówienie wyrażeniem zaufania w żywotność przyjaźni polsko- włoskiej.

PRZYGOTOWANIA DO EKSPOSE MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA. 8. lutego. (A. W.) „Kurjer Czerwony" zapowiada, że sfery rządowe prowadzą prace przygotowawcze dla zredagowania obszernego ekspose, które minister skarbu wygłosi na plenum sejmu podczas dyskusji nad reformą podatków. Szczególny nacisk w obecnych pracach rozmaitych ministerstw położono na opracowanie planu usunięcia niedoborów w przedsiębiorstwach państwowych.

WARSZAWA. 8. lutego. (A. W.) Na piątkowej komisji skarbowo- budżetowej wiceminister skarbu Markowski wygłosi ekspose o finansowej sytuacji państwa.

—•••—

Stan Pocztowej Kasy Oszczędności.

WARSZAWA. 8 II. (Pat.). Pocztowa Kasa Oszczędności w dniu 1 grudnia 1922 roku posiadała wkładów w obrotach czekowych i oszczędnościowych na sumę 50 tysięcy 793,000.000 marek, w czem 20 tysięcy 301 miljonów marek pozostało w urzędach pocztowych w gotówce. Stanowi to 40% ogólnej sumy. W papierach wartościowych P. K. O. posiadała 7 tysięcy 411 miljonów marek. w lokatach gwarancyjnych 19 tys. 571 milj. Kapitał zapasowy wynosił 75.5 miljona mk.; fundusz emerytalny 8 miljonów. — W oddziele katowickim P. K. O. suma wkładów w markach niemieckich wynosiła 31.9 miljonów marek.

—•••—

Przed decyzją w sprawie Kłajpedy.

PARYŻ, 8 II. (Pat.). Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj przed południem położeniem w Kłajpedzie. Jak wiadomo, dnia 1. lutego konferencja ambasadorów zawezwała w ultimatum rząd litewski do wycofania powstańców z terytorjum Kłajpedy. Wobec tego, że termin zakreślony w ultimatum upływa dziś, konferencja ambasadorów zastanawiała się nad zarządzeniami, jakie należy zastosować w razie, gdyby rząd kowieński nie zastosował się do żądań sojuszników.

—•••—

Sprawa uposażenia urzędników.

WARSZAWA. 8 II. (Pat.) W wykonaniu uchwały Rady ministrów co do projektu ustawy o uposażeniu urzędników, dowiaduje się „Przegląd Wieczorny", że minister sprawiedliwości odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami Związków urzędniczych. Posiedzenie komisji międzyministerjalnej odbędzie się w najbliższych dniach.

—•••—

Steczkowski nie przyjął urzędu dyrektora P. K. K. P.

WARSZAWA 8 II. (Pat.) „Rzeczpospolita" dowiaduje się, że były minister skarbu p. Steczkowski, który przed dwoma dniami przybył do Warszawy celem omówienia spraw P. K. K. P., nie przyjął stanowiska naczelnego dyrektora ze względu na niepomyślny stan zdrowia.

—•••—

ZAKAZ WYWOZU DRZEWA ZAGRANICĘ.

WARSZAWA. 8. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej omawiano wniosek nagły w sprawie rabunkowej gospodarki leśnej na kresach zachodnich i w województwach poznańskiem i pomorskiem. Wniosek został przyjęty w następującem brzmieniu: Wysoki Sejm raczy uchwalić wstrzymanie wywozu drzewa za granicę, aż do zbadania sprawy przez komisję sejmową.

—•••—

Usuwanie niepożądanych przybyszów.

WARSZAWA, 8 II. (Pat.). „Kurjer Polski" donosi, ze ministerstwo spraw wewnętrznych zawezwało na konferencję naczelników wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa. Na konferencji ma być omówiona sprawa usunięcia z granic Rzplitej reszty niepożądanych przybyszów z zagranicy.

—•••—

POCZTA I TELEGRAF.

WARSZAWA, 8. II. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej kierownik ministerstwa poczt i telegrafów p. Moszczyński przedstawił obecny stan poczt i telegrafów. Sieć pocztowa obejmuje coraz więcej przestrzenie i wystarczającą jest w zachodnich częściach Rzplitej, natomiast w Kongresówce i Małopolsce pozostawia wiele do życzenia, a w województwach kresowych wschodnich stan przedstawia się katastrofalnie. Redukcja personalu pocztowego jest zdaniem ministra niemożliwa ze względu na ogromne potrzeby i zakres działania poczty.

Polska zawarła z Francją umowę, co do przekazowego ruchu pieniężnego, co jest bardzo ważne ze względu na polskich robotników, zajętych we Francji. Następnie omówił sprawę projektowanej rozbudowy sieci telefonicznej.

Mówiąc o uchwale komisji sejmowej w sprawie zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów, pan minister wyraził zdanie, że zniesienie ministerstwa nie byłoby wskazane, powołując się przytem na państwa jak Czechosłowacja i Grecja, w których nie było ministerstwa poczt, a które obecnie je wprowadzają, ze względu na wielki zakres poczt, telegrafów, telefonów i radiotelegrafu.

Przeprowadzenie reformy rolnej w Czechach.

PRAGA. 8 II (Pat.) Urząd rolny do końca roku ubiegłego rozparcelował 74.468 hektarów ziemi uprawionej zbożem. W roku bieżącym zamierza przeprowadzić dalszą parcelację 108.317 hektarów. Reforma rolna ma być przeprowadzona całkowicie do 1927 roku.

—•••—

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI W CZECHACH.

PRAGA, 8. II. (Pat.). „Rude Pravo" donosi, że ustawa o ochronie republiki zawiera następujące postanowienia: **Zamach na życie prezydenta lub ministrów będzie karany śmiercią, a wykonany przez nieletnich, dożywotniem więzieniem. Przeszkadzanie gwałtem w urzędowaniu prezydenta lub ministrów karane będzie więzieniem od 5 do 10 lat; zdrada stanu lub zdradzenie tajemnic wojskowych — więzieniem od 10 do 20 lat.**

państwo szli solidarnie i znowu — jak przeciw deklaracji Sikorskiego — nacjonaliści polscy i żydowscy.

W tym samym numerze „Kur. polsk.“ pisze z powodu mowy ministra skarbu:

„Wydatki skarbowe, odrodzonej Polski, są mniejsze od wydatków trzech zaborów. Według obliczeń ministerstwa skarbu wydatki wynoszą na głowę obecnie 55 franków szw., a przed wojną wynosiły 45 franków. Uwzględniając powszechno- światowy wzrost cen, wydatki winny wynosić obecnie 67 fr. na głowę. Dla uniknięcia deficytu, nie potrzebujemy płacić więcej, niż 77 proc. tego, co pobierały od nas rządy zaborcze. Życzyćby należało, aby sejm uchwalił rządowi przynajmniej trzy czwarte tego, co uchwalały nasze reprezentacje w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu rządom zaborczym.“

Co innego był Wiedeń i Petersburg, a co innego Warszawa.... Reakcja była najpewniejszą podporą rządów zaborczych, despotycznych, carskich, parlamentarnych i ...pozaparlamentarnych.

W Warszawie co innego — można wierzgać nóżkami.

Ale do czasu, panowie!

Przegląd prasy.

Z nastrojów prasy chjeńskiej. — Co to jest „Judeo-Polska“? — Wydatki państwowe a „Chjena“.

Bezpośrednio po zamordowaniu przez Niewiadomskiego pierwszego prezydenta Polski, pewien wybitny endek wyraził się: — Jak możecie wypisywać takie rzeczy, że my (Chjena) mamy coś wspólnego z Niewiadomskim? Przecież ten mord to taki wstyd i taka **zbrodnia**, że wszyscy uważamy go za największą szkodę, jesteśmy tym wypadkiem złamani...

Tak mówił czynny polityk endecki, przerażony następstwami, jakie ta zbrodnia mogła przynieść. Niewiadomski, to nie my...

W kraju cisza, spokój, sąd nad Niewiadomskim, sąd nad nim samym — długi miesiąc przyczajonego ze strony Chjeny wyczekiwania — a potem koniec — rozstrzelanie.

Tchórze podnoszą głowę...

Hołdy dla „tragicznej ofiary miłości ojczyzny“, kwiaty, wieńce, nabożeństwa, pomniki, żywe fundusze, jęki, Rota (Rota!) i t. p. akcesorja, mające na celu lepsze jeszcze skonsolidowanie „opinji narodowej“ pod hasłem czci (!) dla przestępcy, który zamordował niewinnego człowieka.

Dziś już niema wstydu, niema zbrodni.

Podajemy oto parę wyjątków z prasy chjeńskiej, która popada wprost w obłęd, pisząc o swoim „nieśmiertelnym“:

„Gazeta warsz.“ z dnia 5. bm. pisze:

„Zdrowy instynkt narodu wie, że idealizmu pobudki nie zbruka błoto oszczerstwa, że **ludzi nie uśmierci przemoc fizyczna** i że siła ducha może się dźwignąć do **poziomu bohaterskiego** który zawrotny jest dla tępej myśli **karłów** pełzających przy ziemi.

I czyżby trzeba było aż organizować „bunt“ przeciwko karłom? Przecież oni sami buntują opinię przeciwko sobie, przecież, oni sami odpychają społeczeństwo od swojej mizernej małości, która szykanami policyjnemi zniszczyć usiłuje jeszcze **testament idejowy** człowieka, który już odszedł.“

To samo pismo w następnym numerze pisze w „Uwagach“ bardzo zresztą niedowcipnych lub z wyraźną aluzją do ostatnich wypadków:

„Daremne wysiłki przykręcania światła. Naród z drogi nie zejdzie. Daremne szacherki nocne z obliczaniem mniejszości i większości, daremne mylenie kierunków, daremne ukrywanie czarnej ręki.

Słońce wschodzi, a w jego świetle gwiazdy blakną, nawet generalskie“.

W sprawozdaniu z pogrzebu Niewiadomskiego, czytamy w tym samym numerze następujące zakończenie:

„Rodzina ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego otrzymała wiele wzruszających dowodów **należytego ocenienia wielkości duszy i charakteru** nieboszczyka. Pomiędzy innemi uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że natychmiast po zdecydowaniu ostatecznem jego losów, p. Seweryn Staniszewski, właściciel zakładu pogrzebowego, ofiarował szlachetnie wzięcie na siebie wszystkich kosztów dzisiejszego pogrzebu...“

Nawet i karawaniarz odczuł wartość nieszczęsnego fanatyka!

Do Panteonu z nim! hjeny i szakale, na najwyższy piedestał moralności, etyki i rozumu, testament jego przechowajcie i przekazujcie dalszym pokoleniom. Tak! Jakże to pisze „Głos Narodu?“ Czyż nie powołuje się na słowa „testamentu“ „nieśmiertelnego“ dając wskazania rządowi?

„**W obronie wielkiej idei** — czytamy — że Polską rządzić winien naród polski a nie wrogie nam mniejszości. **Padł Niewiadomski którego ofiara będzie Polakom dzień i noc przypominała ich obowiązek wobec własnego państwa.** Ta idea zwycięży. I rząd, który boi się jego pogrzebu w blasku jasnego dnia, ten rząd dobrze czuje, jak i ś. p. Niewiadomski, że „to, na co patrzą nasze oczy, nie jest jeszcze Polską, ale Judeo-polską“...

„Judeo-polskę“ — jeżeli już mamy użyć tego wyrażenia — tworzy w obecnej chwili zwarta Chjena razem z nacjonalistami żydowskimi, idąc z nimi ręka w rękę, solidarnie, przeciw potrzebom państwowym, jak to znowu w środę się powtórzyło, przy sposobności głosowania przeciw prowizorjum budżetowemu.

Słusznie zaznacza warsz. „Kurjer polski“, że

„Gdy Sejm prowizorjum uchwali, Polska po raz pierwszy od swego odnowienia stanie wreszcie w rzędzie konstytucyjnych państw Europy“.

Pamiętajmy, że przeciw temu prowizorjum, przeciw osiągnięciu tej koniecznej powagi przez

Konferencja lozańska definitywnie zerwana.

LOZANNA. 8. lutego. (A. W.) Po nieudałej próbie delegacji włoskiej i francuskiej skłonienia Ismeda Paszy do przyjęcia propozycji angielskich, delegat turecki opuścił Lozannę. Należy więc uważać konferencję za definitywnie ukończoną. Cziczerin odjechał we środę z Lozanny.

PARYŻ. 8. lutego. (A. W.) Według informacji tutej. dzienników oczekują paryskie koła rządowe komplikacji wojennych na wschodzie. Kemal Pasza **ma już czynić przygotowania do podjęcia kroków wojennych przeciw Grecji.**

KOSZTA KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

WIEDEŃ. 8. lutego. (A. W.) „N Fr. Presse“ donosi z Lozanny, że koszta konferencji lozańskiej obliczają na 6 do 7 miljonów franków szwajcarskich. Dzienne wydatki uczestników konferencji wynosiły około 50.000 franków. Koszta telegramów i telefonów, któremi przysyłano sprawozdania dziennikarskie obliczają na 1 miljon franków szwajcarskich.

---

19)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Przychwycił się na zastanawianiu się nad stosunkiem Alinki do tego oficerka, którego tak niegrzecznie wyprosili z domu. Musiała go kochać, choćby przez pewien czas, jeśli się z nim zaręczyła. Musiała mieć dla niego słowa pieszczotliwe, uśmiechy i spojrzenia, które się potem rozmiętywa, któremi się nasycać można przez długie godziny... Ten człowiek, pierwszy lepszy z brzegu, wziął na własność coś z czarownej jej emanacji, coś z aureoli, otaczającej jej czystość.

— Lecz cóż to mnie obchodzi? — zbuntował się nagle. — Jestem jej opiekunem dopiero od pięciu tygodni... jej erotyczne pragnienia jej przelotny flirty należą do przeszłości, w której nie istniała dla mnie.

A przecież zdało mu się, że jej postać utraciła coś z uroku, w jakim ją kołysał.

Pod temi drzewami, przez których liście dygocące majem, przesączały się nikłe, światełka gwiazd, stało mu się niewygodnie i zapragnął uciec do siebie, do zamkniętej przestrzeni pokoju, gdzie może otoczyć się chłodną ale jasną pogodą myśli, wyłaniającej się widmowymi konturami z przepaści minionych lecz nieumarłych wieków. Tam, pogrążając się w fali zdarzeń, zaklętych w zakamieniałą nieruchomość, przebijając się przez ich chaotyczne sploty, nie spotka się nigdy z bolesną zagadką, wobec której odczułby małość i zbędność swej istoty; tam, nie szukając i nie znajdując wytłumaczenia dla dręczących pytań, upająć się będzie spokojem piękna i mądrości. Tam marzenia jego przypadną do zdecydowanych form, które dzisiejszemu czasowi wydać się mogą majakami a które są ustaloną, przedmiotową rzeczywistością.

Odetchnął głęboko, jakby zrzucił z siebie dolegliwy ciężar. Ale równocześnie z rośnym zapachem liści, z wiewem, który miał w sobie smętny blask gwiaździstego nieba, wstąpiła w pierś jego zaczajona zdradziecko gdzieś w przestrzeni tęsknota.

— Cóż to jest? — przelękł się nieomal głośno. — Co jest we mnie, co nie jest mną?

Wrócił do swego gabinetu i z mocnym zamiarem pracowania usiadł przed biurkiem, obłożonem stosami zadrukowanego i zapisanego papieru. Ujął książkę, wertowaną niemal codziennie, wspaniały poemat wielkiego filozofa Lucretiusa Carusa, który był tłem jego pracy habilitacyjnej. Każda stronica, pełna zakreśleń, podkreśleń, odnośników i uwag na marginesie, wyglądała na umęczoną zaciekłem, bezpardonowem sondowaniem jej treści. „De rerum natura“, kiedyś zrodzone w konwulsjach mózgu Rzymianina, dzisiaj, po dwóch tysiącach lat rozpierało nieumniejszoną potęgą swego istnienia myśl człowieka, budząc w nich nieuchronne, wiecznie odnawiające się problemy życia.

Odłożył książkę i począł odczytywać ostatnie kartki swego manuskryptu. Zdania, z głęboką rozwagą przed kilku jeszcze dniami pisane, wydały mu się płytkie, czcze, banalne. Olbjęło go zniechęcenie.

— Chyba ja nigdy nie będę uczonym. Prócz sumienności i pracowitości mola książkowego trzeba mieć talent. Trzeba mieć intuicję, iskry twórczości a tego nie nabywa się przez najgłębsze studja. Zresztą to wszystko niepotrzebne, świat bez mojej rozprawy habilitacyjnej nie będzie ani o miligram głupszy niż jest.

Zapukano do drzwi. Wzdrygnął się jakby tknięty prądem elektrycznym, nieuświadamiając sobie, dlaczego. Był to tylko Rydziński.

Ubrany czysto, wypoczęty, przystosowany do nowego położenia nie przypominał wcale włóczęgi, który przed tygodniem błagał o strawę i dach nad głową. Ruchy nabrały pewnej śmiałości, spojrzenia nie kryły się bojaźliwie, kiedy chciał je przychwytać wzrok ludzki. Był napowrót człowiekiem.

— Nie przeszkadzam ci?

Kołowski uradował się. Nie potrzebował zmuszać się do nudnego ślęczenia nad Lucretiusem.

— Przeciwnie, trafiłeś w samą porę. Przejadła się mi już ta systematyczność pracy z głupio pojętego nakazu woli. Być niewolnikiem formuły, którą mi się kiedyś spodobało przyjąć, to rozmyślne ograniczanie siebie samego. Co robią panie?

— Zdaje mi się, że przygotowują kolację, opóźnioną przez przebycie tego człowieka, który szuka po miastach i miasteczkach zgubionej narzeczonej. Ale podobał mi się tupet panny Alinki... była wspaniała.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek 9 luty o godz. 7 wiecz. „Śluby panieńskie“ Al. Fredry (50% zniżka).

Sobota 10 luty o g. 3·30 „Śluby panieńskie“, komedja (przedstawienie dla młodzieży).

Sobota 10 luty o g. 7 „Lohengrin“, opera.

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Coppelia“, balet.

Niedziela 11 luty o godz. 7 „To co najważniejsze“, komedja.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek 9 luty o g. 7 wiecz. „Zabawa w miłość“, komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Sobota 10 luty o g. 7 „Zabawa w miłość“, komedja

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla“, komedja (po raz ostatni).

Niedziela 11 luty o g. 7·30 „Czy jest co do oclenia?“, komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek 9 luty o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Sobota 10 luty o g. 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Bajadera“, operetka.

Niedziela 11 luty o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek 9 lutego o g. 7·30 wiecz. Premiera! „Nasze Godło“, operetka w 4 aktach Weinstocka.

Sobota 10 lutego o g. 3·30 pop. „Ofiarowanie Izaaka“, operetka.

Sobota 10 lutego o godz. 7·30 wiecz. „Nasze Godło“, operetka w 4 aktach Weinstocka.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 9 lutego: Trio Późniaka-Kresza-Decherta.

KORTYANEK WŁADYSŁAW, robotnik kafarski, ostatnio sekretarz Związku rob. budowlanych i funkcjonarjusz Kasy chorych, zmarł po dłuższej chorobie płucnej. Zmarły liczył zaledwie 37 lat, a więc w sile wieku opuścił szeregi robotnicze, w których był karnym i dzielnym towarzyszem, pracował bowiem w zawodowym i politycznym ruchu socjalistycznym.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 po poł. z anatomji przy ul. Piekarskiej.

FIZYKAT MIEJSKI przypomina, że na podstawie art. 4. ustawy z dnia 25 lipca 1919 (Dz. Ust. Nrj. 67, poz. 402) do liczby chorób, podlegających obowiązkowi zgłaszania, należy również śpiączka epidemiczna (encephalitis lethargica). Zgodnie z tem rozporządzeniem należy przypadki śpiączki epidemicznej zgłaszać w Fizykacie m.

„ZABAWA W MIŁOŚĆ“ Kiedrzyńskiego zdobyła sobie duże powodzenie w Teatrze Małym, tak, że wszystkie dotychczasowe przedstawienia wypełniła prawie doszczętnie publiczność. Zasługa to w pierwszym rzędzie naszych artystów, jak: nieocenionej Trapszo, bardzo dobrej Czajkowskiej, Dębickiej, Hierowskiego, Meliny, Sarnowskiego i innych, którzy sztukę tę grają doskonale.

50% ZNIŻKA. Dzisiejsze (piątkowe) przedstawienie „Ślubów panieńskich“ przeznaczone jest dla szerokich warstw publiczności z 50% zniżką. „Śluby“ grane będą następnie tylko dla młodzieży szkolnej.

„GWIAZDA“ Bahra. Po premierze tej sztuki znakomitego wiedeńskiego autora jeden z najwybitniejszych krytyków niemieckich Salten pisał: „Nowe dzieło Bahra odznacza się podobnem mistrzostwem faktury scenicznej, jak poprzednie. Doskonały rysunek postaci i kapitalne prowadzenie djalogu stawia „Gwiazdę“ w rzędzie najlepszych niemieckich komedji ostatnich czasów“. — Premiera „Gwiazdy“ odbędzie się w naszym teatrze w czwartek.

STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza odbędzie się w Winnikach w sali Sokoła, w niedzielę 11 bm. pop. o godz. 4 wykład inż. Libańskiego p. t.: „Z dziedziny najnowszych wynalazków“.

PRACOWNICY TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO uchwalili jednogłośnie na wiecu 8 bm. jak najenergiczniejszy protest przeciwko widocznie na mylnych informacjach opartym insynuacjom, które w ostatnich dniach pojawiły się w prasie, jakoby praca ich w tym Wydziale była niepotrzebną i nie opłacała się państwu. Co do wyników swej pracy odwołują się do sprawozdania z czynności Wydziału Samorządowego, które w najbliższym czasie zostanie ogłoszone drukiem i przedłożone sejmowi Rzpltej.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj dolary 35.500—36.500, dol. kanad. 35.000, marki niem. 0·80—0·90, leje rum. 130—140, liry 1675, fr. franc. 2060, fr. belg. 1375, fr. szwajc. 6600, kor. czeskie 1000, kor. austr. 0·45, kor. węg. 12, ft. szterl. 161.000 mkp.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcje w cenie: za 100 kg. pszenicy loco Lwów 117.000, loco Złoczów 90.000, loco Uhnów 92.000, owsa loco Lwów 76.000. Za 100 kg. mąki żytniej 65% loco Czortków 160.000, kapusty kwaszonej loco Lwów 72.000 mkp. — Od dnia 24 ub. miesiąca paskarze podwyższyli cenę pszenicy o 17.000, zaś żyta o 15.000 mkp.

MILJONY ZA WYWÓZ ŚNIEGU I BŁOTA. Miejski zakład czyszczenia miasta wydał od 28 listopada ub. r. 54,801.300 mk. za wywóz śniegu i błota z ulic miasta. W czasie od 16 grudnia do 5 lutego oczyszczono 114 ulic ze śniegu i lodu. Do zupełnego oczyszczenia ulic potrzebaby napewno około pół miljarda marek.

ZRAZU MIŁOŚĆ — POTEM ŚMIERTELNA NIENAWIŚĆ. Jan Jednorów zjawił się w policji i zeznał, że poprzednio mieszkał wspólnie z niejaką Marcelą B. przy ul. Kazimierzowskiej. Gdy zerwał z nią stosunek, ta rzekomo odgrażała się, że „musi go ze świata zgładzić“. Wczoraj nawet prawdopodobnie namówieni przez B. jacyś osobnicy z nożami w ręku ścigali Jednorowa, który dzięki „jelenio-chyżym“ swym nogom zawdzięcza całą skórę. Jednorów wobec tego prosił policję o wzięcie go w obronę.

PRZYJECHAŁ UPIĆ SIĘ DO LWOWA. W bramie kamienicy przy ul. Szeptyckich 28 znaleziono leżącego Stanisława Szwargowskiego, który z pod Kopyczyniec przyjechał do Lwowa, aby się zabawić. Pijanego do utraty przytomności osadzono w areszcie.

AMATOR KINA W KOZIE. Włodzimierz Stenawka, lat 16, przed rozpoczęciem przedstawienia dostał się tylnemi drzwiami do kina „Pasaż“, aby nie kupować biletu wstępu. Ujęto go i odprowadzono do aresztu. Znalezione przy nim 6.200 mk. zdeponowano.

PATENT MU „ZĘBAMI WYLECI“... Michał Dragan trudni się uliczną sprzedażą materji. Wywiadowca pol. Wiśniewski spotkał Dragana i zapytał go, czy ma patent na sprzedaż uliczną. Dragan, słysząc to, zawołał: Jak ci dam patent, to ci zębami wyleci“. Gdy wywiadowca grzecznie poprosił go na policję, wówczas przekupień odrzekł: „Dam ci komisarjat — to ci pyskiem wyleci“. Pomimo tych zuchwałych odgrażań, — zamknięto Dragana w areszcie, gdzie nieco spokorniał.

GDZIE SIĘ PODZIAŁA ZALICZKA? Rozalja Załupska, służąca u Pasternakowej, zjawiła się w policji i zeznała, iż z polecenia swej chlebodawczyni wręczyła Witelesowej, właścicielce sklepu przy pl. Gołuchowskich 11, kartkę i 100.000 mk. jako zaliczkę na 4 worki cukru. Witelesowa jednak zaprzeczyła, jakoby pieniądze te otrzymała. Pomimo interwencji policji sprawy tej nie wyjaśniono, gdyż kupcowa przeczy stanowczo, jakoby od Załupskiej otrzymała pieniądze.

WYPADEK PRZY PRACY. W Mrażnicy, przy pracy, w firmie J. Rothenberga, w czasie eksplozji gazów został ciężko zraniony w twarz wiertacz Jan Czajkowski. Wymieniony znajduje się na leczeniu w szpitalu.

ZATRUCIE I ZRANIENIE. Józef Kaczykowski ze Zniesienia, dał do wypicia jakiś płyn swej narzeczonej Katarzynie Danylak, służącej u M. Kamera. Wymieniona po wypiciu tej „mikstury“ zachorowała ciężko wśród objawów zatrucia.

Karol Buciów, murarz, zamieszkały przy ul. Cetnerowskiej, w czasie rozstroju nerwowego poranił się ciężko brzytwą. Wymienione osoby znajdują się w leczeniu szpitalnem.

NAPADY I POBICIA. W pogotowiu ratunkowem zgłosił się Józef Zaplitny z poranioną ręką. Zeznał on, że nieznani awanturnicy poranili go w kawiarni „Renesans“. — W celu zaopatrzenia zgłosiła się również młoda kobieta, która nie chciała podać swego nazwiska. Była ona ciężko zraniona w głowę i ręce — jak podała — przez własnego męża. Udzielono im pomocy.

ZBIEGŁ PRZED SPODZIEWANĄ KARĄ. Mikołaj Sterecha, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej l. 15, doniósł policji, iż syn jego Józef z powodu złej noty w szkole, zbiegł w świat szeroki.

NIEFORTUNNA KRADZIEŻ CEGIEŁ. W cegielni Bielowskiego i Ski, za Zieloną rogatką, nieznani złodzieje skradli 350 cegieł. Jednakowoż w drodze złamał się wóz złodziejom, więc zmuszeni byli cegły wyładować na ulicy św. Piotra i Pawła i odjechać z niczem. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Ze sklepu Józefa Verschleisera przy ul. Gęsiej l. 2, skradziono paczkę świec o wadze 60 kg., wartości 190.000 mk.

Oldze Stezińskiej, w pasażu Mikolascha, skradziono z torebki 200.000 mk.

W ul. Rutowskiego skradziono z wozu woreczek z grzybami, wartości 60.000 mk. na szkodę konsumu w Janowie.

Na strychu realności przy ul. Zimorowicza 7 skradziono bieliznę wartości ponad 500.000 mk. z monogramami J. B. Złodziej nie śpieszył się, gdyż powybierał lepsze i nowe sztuki, pozostawiając gorsze. — W hotelu „Union“ Berta Nadel i Paulina Nowotna zabawiały się z Hermanem Birnbachem i Aleks. Goldstaubem. Po zabawie obaj „narzeczeni“ ulotnili się, nie zapłaciwszy „cechy“ 50.000 mk., przyczem skradli Nadlowej 50.000 mk.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Przedwczoraj w nocy na „Kopytkowem“ wóz tramwajowy K-D potrącił Juljusza Hawrysza, funkcjonarjusza Wydziału Samorządowego. Hawrysz odniósł ranę na głowie i wstrząs mózgu.

W ul. Rutowskiego Riszka Hass, upadłszy, złamała nogę. — Zygmunt Bander podczas podobnego wypadku złamał nasadę nosa, zaś Izaak Gruber, uczeń, zranił się w głowę. W Pogotowiu ratunkowem udzielono im pomocy.

Senzacja krakowska.

Przed niedawnym czasem N. Wasilkowski popełnił w Krakowie samobójstwo rzekomo z powodu pojedynku amerykańskiego. Motywem zamachu samobójczego miała być miłość statystki teatru „Opera i operetka“, Kmiecikówny.

Policja, przeprowadzając śledztwo w tej sprawie, wpadła na trop istnienia przy ul. Florjańskiej klubu „Zielonego słonia“. Wedle senzacyjnych doniesień pism krakowskich, „klub“ ten był miejscem schadzek zwyrodniałych i ciemnych indywiduów i rzekomo pań z towarzystwa. Odbywały się tam wyuzdane orgje i pijatyki, wszystko zaś miano przybierać w szaty jakiegoś misterjum.

Zapewne władze znajdą środki „uzdrawiające“ dla uczestników i członków tego klubu...

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Komisji oświatowej odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

× „ZJEDNOCZENIE“. W sobotę 10 bm. o godz. 7 wiecz. ciąg dalszy dyskusji nad nową deklaracją ideową. Wstęp dla członków i wprowadzonych sympatyków. **Zarząd.**

× „ŻYCIE“. Wieczór dyskusyjny na temat referatu tow. M. Hankiewicza p. t. „Zagadnienia międzynarodowej polityki socjalistycznej“ odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 7 wiecz. Rynek l. 3, II. p. **Zarząd.**

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Zdemaskowanie kłamstw endeckich.

Ponurem echem odbiła się na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej krwawa zbrodnia warszawska, a względnie apoteoza jej przez antipaństwowe, anarchistyczne sfery we Lwowie.

Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze, „Słowo polskie“ zanotowało w rubryce składek, że prez. Neuman... zamiast kwiatów na trumnę Niewiadomskiego, złożył na tow. „Rozwój“ 10.000 mk.

Prez. Neuman nadesłał dziś do pism sprostowanie, że żadnych pieniędzy na taki cel nie składał. Notatka zatem „Słowa“ okazała się kłamstwem... Ale nie wszyscy o tem kłamstwie się dowiedzą.

Na wczorajszem posiedzeniu r. tow. Szczyrek, zabrał głos w tej niesłychanej sprawie i zażądał, by p. Neuman jako reprezentant miasta, z miejsca prezydjalnego zaprzeczył, jakoby solidaryzował się z tą grupą, która ośmiela się apoteozować mordercę pierwszego prezydenta Polski.

Mowca wśród grobowej ciszy w sali obrad piętnował w pełnych oburzenia słowach tego rodzaju polityką, uprawianą u nas, przez anarchistyczne żywioły, politykę, która wszędzie spotyka się z oceną, jako zbrodnia. Musi być głośno powiedziane, że w wir tej zbrodniczej agitacji reprezentant miasta nie został wciągnięty. Mowca prosi o zaprzeczenie na publicznem posiedzeniu rady, że prezydent z apoteozą zbrodni nie ma nic wspólnego.

Przemówienie tow. Szczyrka spotkało się z oklaskami po lewej stronie sali, na prawicy panowało grobowe milczenie.

Prez. Neuman w odpowiedzi oświadczył, że przesłał zaprzeczenie do pism, jakoby składał na wymieniony cel jakiekolwiek pieniądze, zaznaczył jednak równocześnie, że nie czuje się powołany do kwalifikowania czynów pewnych partji politycznych...

Na tem może wyczerpany, wyjaśniony został ten incydent.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw. Między innemi po ponownym referacie tow. Hersztala uchwalono wydzierżawić Związkowi budowlano - mieszkaniowemu „Dom“ grunta miejskie na lat 60 z tem, że budowa domów ma się rozpocząć w ciągu 3 lat, a po 60 latach domy te przejdą bezpłatnie na własność gminy.

Po referacie r. Sudhoffa uchwalono przyznać z fundacji dra Roickiego dwu petentkom stypendja po 828 mk.!

Na wniosek r. Drexlerówny uchwalono artyście - malarzowi Sochaczewskiemu miesięczną rentę w wysokości 50.000 mk.

Na tem wyczerpany został porządek obrad wczorajszego krótkiego posiedzenia.

Z obłędnego koła drożyzny.

Kraków jest o wiele tańszem miastem niż Lwów. — Chleb w Krakowie kosztuje 1000 Mk. we Lwowie ponad 1.500.

Ceny artykułów spożywczych są o wiele niższe w Krakowie, niż we Lwowie, pomimo, iż przed wojną stosunek cen w tych miastach był przeciwny.

W ostatnich dniach piekarze we Lwowie podwyższyli cenę chleba na 1.500 mk., lecz po sklepach biorą znacznie więcej. W Krakowie natomiast ogłoszono ostatnie ceny maksymalne za chleb o wadze 1 kg. z mąki 70- proc. na 1.280 mk., a chleb ciemny na 975 mk.

W Krakowie, chleb z piekarni miejskiej o wadze 1 kg. sprzedają w sklepach po 1.020 mk., a dla zakładów dobroczynnych po 600 marek.

We Lwowie natomiast chleb w sklepach miejskich sprzedaje się po 1.200 mk., to jest o 180 marek drożej, niż w Krakowie, nie mówiąc o cenach niższych (600 mk.) w Krakowie.

Fakt ten świadczy dosadnie o gospodarce lwowskiego magistratu. Swego czasu klub radnych socjalistycznych domagał się, aby we Lwowie magistrat we własnym zarządzie wypiekał chleb dla ludności miasta. Jednakowoż koltunerja lwowska wniosek ten zignorowała, aby nie robić konkurencji paskarzom.

Obecnie również lwowski magistrat, zupełnie nie interesuje się szalejącem paskarstwem w mieście. Możnaby sądzić, że czyni to świadomie, aby mu nie psuć humoru.

Samo porównanie cen artykułów spożywczych we Lwowie i w Krakowie kwalifikuje dodatnie lwowską gospodarkę.

Na placach w Krakowie sprzedają rzeźnicy wedle ceny maksymalnej 1 kg. mięsa wołowego po 3.850 mk., we Lwowie magistrat potwierdził rzeźnikom cenę 4.800 mk., za 1 kg. to jest o 950 marek więcej jak w Krakowie. 1 kg. szynki krajanej w Krakowie kosztuje 9.750, we Lwowie 12.000 mk., to jest o 2.250 mk. więcej; 1 kg. wieprzowej kiełbasy w Krakowie 8.950, we Lwowie 10.000 mk., wędzonki gotowanej 7.900, we Lwowie 10.000, salcesonu 4.200, we Lwowie 7.000 mk., to jest o 2.800 mk. więcej; 1 kg. smalcu płaci się w Krakowie 10.450, we Lwowie 12.000 mk.

Podobną różnicę cen, na niekorzyść naszego miasta, możnaby mnożyć w nieskończoność. Przyczyną tego jest nieudolność i bezczynność lwowskiego magistratu, oraz władz wojewódzkich.

W Krakowie kierownikiem miejskiej aprowizacji jest wiceprez. tow. Bobrowski, jego też jest zasługą, że udało się tam ukrócić lichwę żywnościową. Naturalnie, i krakowianie narzekają na drożyznę, niech jednak będą zadowoleni, że nie są we Lwowie.

Rabunki i morderstwo.

W Babicach, pow. przemyskiego, dwóch bandytów z oczernionemi twarzami wdarło się onegdaj w nocy do mieszkania Antoniego Zawisińskiego. Gdy wymieniony obudził się, opryszki płachtą owinęli mu głowę, poczem wyprowadzili go do stajni, gdzie go zamknęli. Następnie po splondrowaniu domu skradli rzeczy bardziej wartościowe i zbiegli. Policja wkrótce ujęła sprawców rabunku, którymi są: Andrzej Kość i Franciszek Toś.

Na polach w okolicy wsi Rybitny w pow. krakowskim znaleziono zwłoki Piotra Radciała, gospodarza z sąsiedniej wsi, z poderżniętem gardłem i licznemi ranami. Stwierdzono, że Radciał sprzedał parę wołów za 8 miljonów marek na jarmarku. Wracając do domu, został zamordowany przez bandytów, którzy zrabowawszy mu pieniądze, zbiegli, pozostawiając trupa w polu.

Tajemnicze zniknięcie walizy z 120 miljonami marek.

Benjamin Hammer z Kołomyji powierzył swym współpracownikom Leonowi Selingerowi i Mateuszowi Spieglowi 237 miljonów gotówką, celem przewiezienia ich do Lwowa i złożenia w bankach „Agraria“ i „Polsko - Amerykańskim“. Pieniądze te złożone były w dwóch walizkach po 117 i 120 miljonów mk. W drodze obaj wymienieni zasnęli, a gdy na stacji w Chodorowie Selinger obudził się, spostrzegł brak walizki z 120 miljonami. Obaj w tej chwili zawiadomili policję o kradzieży, lecz mimo przeprowadzonej rewizji w całym pociągu, złodzieja nie wykryto. Policja aresztowała Selingera i Spiegla, albowiem wobec chaotycznych ich zeznań istnieje podejrzenie symulacji kradzieży.

Jak rosną ceny?

Z zestawienia cen z roku 1914 z cenami z roku 1922 wynika, iż ceny hurtowne wzrosły 3464 razy. Najbardziej podrożała odzież bo 4.315 razy, żywność 3.238, opał i światło 2.287, wydatki kulturalne 1.100 razy i t. d.

W Anglji, w porównaniu z lipcem r. 1914 ceny wzrosły tylko o 80 procent.

Wedle ostatnich obliczeń urzędowych ceny w tym kraju obniżają się każdego miesiąca.

W Krakowie stale odbywają się posiedzenia komisji cennikowych.

Na ostatnim posiedzeniu uchwalono zwrócić się do władz wojewódzkich ze skargą na młynarzy, którzy mimo kredytów udzielonych im przez państwo podwyższyli opłaty za wymiał zboża. Na tem posiedzeniu podwyższono również cenę chleba miejskiego z 900 Mp. na 1000 Mp. za 1 kg.

We Lwowie z powodu indolencji władz piekarze pobierają już o 500 marek więcej za chleb jak w Krakowie. Podobnie jak chleb, są tam ceny mięsa i wędlin o wiele niższe niż we Lwowie, albowiem magistrat i policja w Krakowie energicznie ścina paskarzy.

Komunikaty.

✕ ODCZYT prof. dra SEWERYNA KRZEMIENIEWSKIEGO p. t. „Rośliny w porze zimowej“, urządzony staraniem Akademickiego Koła Przyrodników U. K. J., odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 7 wiecz. (19) w sali wykładowej Instytutu geologicznego, ul. Długosza 8. Wstęp 1000 mk., bilet akademicki 500 mk. do nabycia przy kasie w dniu odczytu.

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Sprawy, będące na porządku dziennym, są bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁY PARTYJNEJ czwarte zebranie odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, oficyny, parter. — Wykład pierwszy: Historja Rzymu. Wykład drugi: Dalsza część geografji.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* W ZW. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, Ormiańska 2, II. p., odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 7 wiecz. Zebranie partyjne pracowników gminnych. Uprasza się Towarzyszy o liczne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

* W BUSKU odbędzie się w niedzielę zgromadzenie publiczne P. P. S. z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcze położenie państwa. — Referent ze Lwowa.

Sekretarjat Obwodowy P. P. S. Lwów.

List z Krakowa.

Z ruchu partyjnego. — Uniwersytet ludowy. — Kościół narodowy. — Karnawał i drożyzna.

Kraków, dnia 4. lutego.

W ostatnim czasie w zachodniej Małopolsce odbyło się kilka powiatowych, względnie okręgowych konferencji partyjnych, oraz konferencja kobiet w Krakowie.

Dnia 2. bm. odbyło się walne zebranie krakowskiej rady robotniczej, na którem po złożeniu sprawozdań z działalności wydziału rady oraz klubu radnych socjalistycznych wybrano nowy wydział, którego zadaniem będzie usunięcie braków, jakie okazały się przy ostatnich wyborach sejmowych, a więc przedewszystkiem zorganizowanie pracy agitacyjnej wśród kobiet pracujących.

Nowy zarząd Uniwersytetu Ludowego wziął się energicznie do pracy, rozpoczynając swe działalności odczytem posła tow. dra Diamanda o drożyźnie, który zgromadził w sali rady miejskiej liczną publiczność i szereg wybitnych działaczy politycznych z różnych obozów. Obecnie zapowiedział Uniwersytet Ludowy szereg odczytów z dziedziny hygieny i popularnej medycyny w sali Domu robotniczego. Akcję oświatową Uniwersytetu Ludowego należy powitać z uznaniem, gdyż praca oświatowa wśród rzesz robotniczych jest naglącą koniecznością.

Pracę Uniwersytetu Ludowego powinny czynniki partyjne uzupełnić przez zorganizowanie szkoły partyjnej.

Zwolennicy kościoła narodowego rozwinęli w ostatnim czasie bardzo energiczną działalność w Krakowie, rozpoczynając wreszcie wydawanie własnego tygodnika p. t.: „Polska Odrodzona"

Władze policyjne na polecenie biskupa Sapiehy rozpoczęły niecną nagonkę na kościół narodowy, **niedopuszczając do odbycia nabożeństwa po polsku!** Szykanowanie kościoła narodowego przez zwlekanie z jego prawnem uznaniem jest niesłychanym skandalem, gdyż zarówno konstytucja polska jakoteż stara ustawa austrjacka dozwalają na jego legalizację.

Sprawa ta kompromituje rząd polski tem bardziej, że chodzi tu przeważnie o reemigrantów amerykańskich, którzy wracając z wolnej ziemi amerykańskiej do Niepodległej Polski spodziewali się, że panuje tu zupełna wolność religijna, tymczasem spotykają się z bagnetem policyjnym.

Spodziewać się należy, że premier Sikorski położy wreszcie kres tym średniowiecznym praktykom.

Księża rzym. katoliccy pozbawieni pomocy policyjnej zajmą się więcej obroną swych zasad religijnych w kościele, zamiast robić z niego trybunę agitacji za chjeną lub urządzać nabożeństwa żałobne za „duszę Niewiadomskiego". Lepiej niech rozwijają z ambon zasady przykazania „Nie zabijaj", które widać w djecezjach chjeniarzy ks. Teodorowicza i Sapiehy nie obowiązuje.

Zresztą panuje wszechwładnie karnawał i drożyzna. Z powodu przetargu wojennej i powojennej demoralizacji reduty są terenem wyuzdanych zabaw. Ponieważ paskarze muszą mieć huczny karnawał, więc śrubują ceny z dnia na dzień. Z tą samą solidarnością, z jaką obszarnicy szli przy wyborach za chjeną, teraz idą przeciwko konsumentom, aby powetować sobie koszta wyborów i karnawału. Przypominają się czasy poprzedzające upadek Rzymu. A przecież Polska jest młodem państwem i chce żyć.

M.

Mimochodem.

LIRYKOWI ZE „SŁOWA" DO SZTAMBUCHA.

Ponury dzień, deszcz, słota i woda w głowie. Tłumy „patrjotycznej" koltunerji w bezkresną dal zapatrzone, wypełniają bazylikę katedralną.

U stóp katafalku, którego kir okrywa ideę narodowo - państwową, stoi smętny liryk Chjeny p. Pubertoni we własnej osobie. Ból i rozpacz tysięcznej kliki morderców, zamknął we własnej piersi, a z głębi serca jak smugę kadzidła wznosi ku stropowi załzawionego nieba spazmatyczny prawie wybuch płaczu: „Requiescat in pace".

— — — — — — — — —

Nic nie mąci podniosłego nastroju. Tłumy dewotek i rozwojowców, dam z arystokracji i panów z demokracji (ale tej narodowej) kiwają się bogobojnie, ślubując iść w ślady „Wielkiego Ofiarnika". Jeden tylko p. Pubertoni, świeżo kreowany liryk „obozu narodowego" czuje drżenie w goleniach. Strach blady, przed Ochraną, K.-Stelle, Czerezwyczajka, zimnymi palcami złapał go za gardło. „O ironio!" W narodowej Ojczyźnie nie wolno czcić nabożeństwem idei bohaterskiego Eligjusza. Kościół przepełniony jest tłumem szpiegów pepeesowskich i ajentów belwederskich! Zgroza!!

— — — — — — — — —

Uspokój się liryku! Niech się nie trwoży twe natchnione serce. Lud dla ochrony swych praw i przeprowadzenia swej woli nie potrzebuje szpiegów i ajentów. Potrafi on i bez ich pomocy wynieść na cokół innego pomnika ideologów zbrodni... **(S)**

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH (dalszy ciąg) odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 przed poł. w sali Związku Prac. Gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. Na porządku dziennym: wybory do Rady zawodowej.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce „Arma" wybuchł strejk z powodu nieprzyznania podwyżki w myśl wzrostu drożyzny, przeto należy omijać te zakłady aż do odwołania. — W strejku stoją wszystkie zawody metalurgiczne, nie wyłączając ruszników.

§ BACZNOŚĆ FORMIERZE! We wszystkich odlewniach żelaza i metali we Lwowie wybuchł strejk, przeto należy omijać Lwów aż do odwołania.

Z teatru Wielkiego.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE", komedja w 5 aktach A. Fredry.

Nie może być podniętą artystycznych aspiracji kierownictwa teatralnego fakt o tak zraniennem znaczeniu, jak ten który zaszedł z okazji wznowienia arcywzoru komedji polskiej „Ślubów panieńskich" Fredry. Zdarzyło się bowiem że kasa z przerażeniem skonstatowała tak znikomą ilość sprzedanych na to przedstawienie biletów, iż aby usunąć „horror vacui" z widowni, zdecydowano się w ostatniej chwili rozdać znaczną część bezpłatnych biletów, byle teatr dla honoru domu komedji fredrowskiej prezentował się solidnie. Wyciągnąćby należało z tego wniosek, że sztuka rodzima, o ile nie jest warszawskim mniej lub więcej udatnym fabrykatem ostatnich czasów, powinna ostatecznie zamknąć się w książkach szkolnych, jako nie budząca już zamiłowania ni zainteresowania, nie mająca nic dla ludzi nowych i dla nowych czasów. Do roli biednego kopciuszka chce ją zepchnąć powojenne nasze społeczeństwo pławiące się jeszcze w niezdrowych miazmatach, dla którego perspektywa życia zamyka się na granicy dosięgalnej jego materjalnym żądzom.

Jakże więc w takich warunkach być piastunem i krzewicielem wielkiej sztuki? Jak nie iść za prądem, jeśli się chce ratować byt teatru jako takiego? A następnie jak się bronić, kiedy przy krytycznem ocenianiu bilansu całorocznej działalności, kierownictwo teatru spotka się z zarzutem, że nie utrzymało jej na artystycznej wysokości, że w pogoni za sztukami „kasowemi" straciło z oczu cel, jaki powinien przyświecać teatrowi? Bo nikt z perorujących o górnych rzeczach nie zechce brać pod uwagę takich marnych względów jak sukces kasowy, nikt nie będzie chciał zrozumieć awersji tych warstw, które w przeważnej części stanowią obecnie publiczność teatralną, do czystej, podniosłej sztuki, nie drażniącej prymitywnych brutalnych instynktów lecz rozszerzającej duszę na dalekie horyzonty piękna. Piękno? ile ono warta w dolarach lub funtach szterlingów? Zdaje się, że handlują niem ci, którzy operują tylko biednemi markami polskiemi.

O wystawieniu „Ślubów panieńskich", tej złotą pogodę przepromienionej komedji, nie mogę mówić w superlatywach. Styl w sztuce jest pojęciem niezmiernie czułem: od artysty wymaga wielkiej inteligencji i intuicyjnej wnikliwości. Styl polega nie tylko na stronie dekoracyjnej, kostjumowej i inscenizacyjnej — on drga w duszach wymawianych słów, w geście, w mimice, w sposobie prowadzenia djalogu, w sposobie przejmowania wzruszeń i reagowania na nie. Utrzymanie stylu sztuki wymaga doskonałego zgrania się, wzajemnego rozumienia się zespołu.

Ten styl w „Ślubach panieńskich" radykalnie był szpecony — nieopanowaniem pamięciowem wiersza przez grających. Jest to wada, nokutująca stale u naszych artystów — w niniejszy... wyp[...] wszyscy ponoszą winę. Za mi było miękkiego, melodyjnego wiersza fredrowskiego, który w tak skandalicznie skoszlawionej formie wyłamywał się — nie wypływał — z ust grających artystów. Dusza poezji na onegdajszem przedstawieniu była oburzona: gdzież na Boga, u was, ludzie poczucie rytmiki? Wiersza trzeba się uczyć na pamięć a w składzie jego nie wolno wypuścić nawet tak marnej zgłoski jak „i", nie wolno przestawiać słów, jeśli nie są równozgłoskowe. Uchybienia pod tym względem nie są drobnostką, skoro koszlawiąc wiersz, psują wrażenie. Dużo do życzenia pozostawiał także wygłos. Słowo jest dźwiękiem pewnego wyobrażenia, a ten dźwięk musi być czysty, pełny, ma mieć zabarwienie onomatopeiczne. W wierszu słowa muszą się odcinać wyraziście, nie wolno ich zlewać w jedną szarą masę, a tem mniej wolno je połykać, szeplenić, wymrukiwać tak, by ich słyszeć nie można było.

Ten defekt strony deklamacyjnej odbierał mi na onegdajszem przedstawieniu „jor" de vivre" i sprawił, że w ciągu tych dwóch godzin uznawałem zasadniczą słuszność życiowego dogmatu mego miłego kolegi, streszczającego się w zdaniu: „Człowiek cierpi".

Nagość ręką obronną wyszła płeć żeńska, mniej zadowalali odtwórcy ról męskich. Poza uchybieniami na punkcie deklamacji — co zdaje się być grzechem pierworodnym naszych artystów — p. Romanówna dała wierny typ fredrowskiej Anieli: podobał się jej łagodny wdzięk, objawiający się prostotą zachowania, szczerością, bez impulsywności, uczuciem, ujętem w ramy prostolinijnego, czystego charakteru, jaki jest ozdobą tej dziewczyny z przed kilkudziesięciu lat. P. Łozińska jest nieoceniona w rolach naiwnych, jej zewnętrzne warunki łącznie z umiejętnością ślicznego oddawania psyche dziewczęcej kobiecości zniewalają zawsze do sympatji i do wyrazu tejże, do oklasków. Jej Klara była przemiła. P. Pilerowa w roli matrony Dobrójskiej, dała sylwetkę wierną, stylową.

Rolę Radosta kreował p. Okornicki, naturalny, zrównoważony, pogodny, ale zamało żywy, skutkiem czego odnosiło się wrażenie, że się zamało interesuje tem, co się na scenie dzieje. P. Pieński niewłaściwą wziął dla siebie rolę, i do tego podkreślał fircykowatość Gustawa, nie umiejąc uwydatnić bujności jego temperamentu, jego iście słowiańskiej dobroduszności lekkomyślności. Na niewłaściwem również miejscu był p. Bystrzyński, który przeczuloną, sentymentalną miłość Albina oddawał jedynie płaczliwym głosem i — chusteczką, podnoszoną co chwilę do oczu. Na reprodukowaniu wyłącznie cech zewnętrznych nie polega kreacja danego charakteru.

Prostota inscenizacyjna, jaką zastosowano, zasługuje na uznanie.

Przypomnienie „Ślubów panieńskich" jest niezaprzeczalną zasługą dyrekcji, która stara się w miarę możności od czasu do czasu krzepiącym powiewem odświeżyć atmosferę sceny, zmuszonej służyć wymogom chwili.

Artur Cwikowski.

Konferencja Kobiet P. P. S. Wschodniej Małopolski we Lwowie.

(Dokończenie).

Rezolucja tow. Kłuszyńskiej:

Rząd ludowy Moraczewskiego dał kobiecie prawo wyborcze. Tem samem miljonowe rzesze kobiece zostały wciągnięte w krąg życia politycznego.

Zważywszy, że głosy kobiece w akcji wyborczej tak do ciał ustawodawczych, jak samorządowych decydują o losach Rzeczypospolitej i najżywotniejszych sprawach klasy pracującej.

Zważywszy, że kobietom brakuje często odpowiedniego przygotowania politycznego, z czego korzysta w Polsce najczarniejsza reakcja, wyzyskując swoje wpływy na szkodę państwa polskiego i proletarjatu, wzywa się wszystkie organizacje P. P. S. do wykonania uchwał ostatnich kongresów odnośnie do organizowania pracy wśród kobiet.

Zasadniczo organizacja kobiet i mężczyzn jest wspólna w ramach P. P. S. Zależnie jednak od warunków dzielnicowych lub miejscowych tworzy się przy komitetach wydziały dla organizowania pracy wśród kobiet politycznej, zawodowej i oświatowej.

Pracę tę może prowadzić towarzysz lub towarzyszka.

Zważywszy, że bez wciągnięcia najszerszych warstw kobiecych pod sztandary P. P. S. nie może być mowy o wyzwoleniu klasy pracującej.

Zważywszy, że decydują się obecnie losy Rzeczypospolitej w walce z reakcją w Polsce, konferencja wzywa wszystkie ciała partyjne do podjęcia energicznej walki celem zrealizowania naszych postulatów przez skupienie pod sztandarami P. P. S. tak kobiet jak mężczyzn.

Rezolucja tow. Markowskiej:

Konferencja Kobiet P. P. S. Wschodniej Małopolski, stojąc na stanowisku, że jednem z najpilniejszych zadań naszego sejmu jest wprowadzenie w życie ustawy opieki społecznej, zwraca się do posła tow. Praussowej, ażeby spowodowała Zw. P. P. S. do postawienia tej sprawy na porządku dziennym. Jednocześnie zwraca się do Komitetu Obwodowego P. P. S., aby zainicjował we wszystkich miejscowościach zgromadzenia w tej sprawie.

W dalszym ciągu trwania konferencji delegatki i delegaci składali sprawozdania z ruchu kobiecego w swych miejscowościach i tak: towka Dzierwa mówi imieniem org. w Stanisławowie, omawiając też stosunki w Knihininie i Kołomyji; towka Markowska i Walnekowa im. org. Borysławia, Turki, Broszniowa i Sambora; Pankielowa im. Rypnego; Kowalowa, ? im. Przemyśla; Melnarowicz im. Drohobycza; Jaśkiewicz im. Schodnicy; Froehlich im. Lwowa.

Po sprawozdaniach rozwinęła się obszerna dyskusja, po której uchwalono następujące wnioski:

Wniosek tow. Kłuszyńskiej:

Zważywszy wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające wychowaniu młodzieży przez reakcyjne żywioły, wzywa się wszystkie organizacje P.P.S. do tworzenia komitetów rodzicielskich i Wydziałów opieki nad dzieckiem.

Wniosek tow. Markowskiej:

Wzywa się Obw. Kom. P. P. S., aby zainicjował we wszystkich miejscowościach, podległych jego wpływowi zgromadzenia rodzicielskie w sprawach szkolnych.

Wreszcie pod koniec uchwalono wniosek tow. Markowskiej: Konferencja poleca wszystkim towarzyszkom, by brały czynny udział w organizowaniu wieców, demonstracji i t. p., urządzanych przez naszą Partję przeciwko drożyźnie.

Kwestji Wydziału opieki nad dzieckiem nie poruszano na razie obszerniej z powodu braku czasu, odłożono ją na następną konferencję, która odbędzie się łącznie z posiedzeniem Kom. Obwod. dnia 8 kwietnia b. r.

Na tem konferencję zakończono, przyczem przewodnicząca podziękowała delegatkom oraz tow. Praussowej i Kłuszyńskiej za współudział w konferencji.

Wiec P. P. S. w Samborze.

Staraniem tut. Komitetu P. P. S. zwołane na dzień 4. lutego b. r. zgromadzenie ludowe było wyrazem, że i klasa pracująca w Samborze jest gotową zareagować przeciw orgiom drożyzny na wezwanie P. P. S.

Przy udziale dwóch tysięcy słuchaczy zagaił zgromadzenie tow. Stompe, który na wstępie zaznaczył, że ostatnie zwołane zgromadzenie zwołane było w sprawie wyborów do Senatu; wtedy chjena całą nędzę i drożyznę zwalała na socjalistów. Wybory się skończyły, mandaty otrzymali ósemkarze a dolar dochodzi do 40 tysięcy marek. Ale chjena nie traci na humorze i organizuje faszyzm polski, aby drogą gwałtu i bezprawia narzucić swe rządy.

Przewodniczący wiecu tow. Masio udzielił głosu tow. posłowi Hausnerowi, który w swem 3-godzinnem przemówieniu wyświetlił sytuację polityczną.

Słuchacze mieli sposobność nauczyć się czem jest socjalizm i jakie są jego cele. Mieli też sposobność usłyszeć o przyczynach drożyzny i spadku marki. Referent przedstawił dlaczego klasy posiadające tak bronią swych przywilejów i bronią się przed zdemokratyzowaniem państwa. Poddał ostrej krytyce inteligencję, która stroni od klasy robotniczej. Jednak socjalizm w swej pracy uświadamiającej nie spocznie aż przyjdzie czas, gdy równość obywatelska nastąpi.

Przepiękne przemówienie posła tow. Hausnera nagrodzili słuchacze hucznemi oklaskami

Następnie przemawiał tow. S. i w myśl wywodów postawił rezolucję wyrażającą klubowi P. P. S. pełne wotum zaufania.

W dyskusji zabrał głos p. radca Łopuszański przemawiając w sposób właściwy agitatorom „Rozwoju" insynuując, jakoby rząd jen. Sikorskiego był rządem socjalistycznym.

Dostał też p. radca od tow. H. tak ciętą odprawę, że napewno odechce mu się nieszczerej polemiki.

Następnie w formie interpelacji zapytywał ob. Hopiszyn, ukrainiec, posła Hausnera w sprawie aresztowanych ukraińców. W odpowiedzi tow. H. miał możność omówić sprawę ugody wśród narodowości wschodniej Małopolski.

Przemówienie posła H. na słuchaczach wywarło wrażenie podniecające do zgody braterskiej.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" wśród podniosłego nastroju zakończono zgromadzenie.

A. S.

Korespondencja z Buska.

Tutejsi robotnicy, rzemieślnicy i chłopi małorolni rozbici byli do tego czasu na różne partje jak: N. P. R., N. P. R. i inne. Rozbici nie mieli nigdzie poparcia. Chodzili też, jak owce bez pasterza, i kto chciał, to nimi pomiatał. Było tak, że wzywano ich dla swych usług partyjnych i cieszono się, że miano robotników i rzemieślników dla swych celów.

Jednakowoż i w naszej mieścinie, liczącej 10.000 mieszkańców, z czego połowa jest małorolnych, rzemieślników i robotników znaleźli się ludzie, którzy nad dolą tych ostatnich pomyśleli. Ludzie ci przyszli do przekonania, że należytą opiekę znajdą tylko w Polskiej Partji Socjalistycznej. Aby więc przyłączyć się do tej partji zwołali towarzysze: Moszczak, Lipert, Horski E. i Grzeszczuk Zgromadzenie P. P. S. w Busku na dzień 21. stycznia b. r., na które przybyło około 100 ludzi i zawiązali Miejscowy Komitet P. P. S. wybierając na prezesa tow. Bronisława Horskiego; wiceprez. tow. Hilarego Moszczaka; sekretarza Longina Ptaszka, skarbnika tow. Franciszka Liperta, tudzież na członków Zarządu: tow. Jana Pendla, Józefa Ziembę, Stanisława Czemerzyńskiego, Jana Labaka i Edwarda Horskiego.

Następnie toczyła się obszerna dyskusja na temat, jak zwalczać drożyznę. Dalszą dyskusją, nad którą się zastanawiano, to założenie szkoły w Busku. Wiele rodzin chciałoby kształcić swoje dzieci, lecz środki materjalne nie pozwalają im na posyłanie dzieci do większego miasta.

Wreszcie omawiano sprawę sanacji stosunków gminnych. Co dotyczy tych kwestji napiszemy później, najpierw jednak wniesiemy memorjał do Związku P. P. S. w Warszawie na ręce tow. posła Hausnera.

Uczestnik zgromadzenia.

W uznaniu zasług czy dla ulżenia nędzy.

Z powodu naszej notatki o osobliwym podziale otrzymanego dla inwalidów węgla otrzymujemy od zarządu Związku inwalidów następujące sprostowanie:

Podpisani członkowie Zarządu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. Polskiej spełniają swe funkcje bezpłatnie będąc rzecznikami nietylko interesów stowarzyszenia, lecz także poszczególnych inwalidów, zatem urząd swój spełniają w imię dobra społecznego.

Węgiel otrzymany w darze od przedstawicieli Zjazdu Przemysłowców w Dąbrowie Górniczej, rozdzielono rzeczywiście między najbiedniejszych w ilości przez Zarząd oznaczonej, któremu też pozostawiono zupełną swobodę co do zdefiniowania pojęcia ubóstwa w każdym poszczególnym wypadku.

Że i państwowy pracownik jest ubogi tego dowodzić jest zbędnem; szumne tytuły użyte przez donoszącą niewiastę jak „sekretarz", „prezes", „wiceprezes", „skarbnik", pod adresem rzekomych krzywdzicieli, czy też nieprawnych nabywców węgla określają tylko honorowe stanowisko atakowanych, co publicznie stwierdzają.

A że w instytucjach wszelkiego rodzaju przyjętą jest zasada gratyfikowania (?) osób w uznaniu ich zasług szczególnie w sprawach społecznych, przeto zaatakowani nie wyznający zawrotnych idei altruistycznych, przyjęli węgiel w ilości przez Zarząd im wyznaczony.

Podanie zaś do publicznej wiadomości, że p. sekretarz zarządu wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych pobiera aż 160 000 mkp. miesięcznie, stwierdza tylko biedę tego człowieka, jako motywu usprawiedliwiającego przyjęcie tego węgla. — To samo odnosi się i do pracowników państwowych, którzy są nadto inwalidami i obarczeni rodziną, — i żaden z nich nie otrzymał węgla z tytułu „faktornego" lecz w uznaniu pracy i zasług około dobra Związku.

Co do p. Preisnera, to ten jako prezes poświęca dość czasu i to dziś bardzo drogiego sprawom Związku, mogąc o wiele korzystniej spożytkować go w swoim warsztacie.

Węgla nie sprzedano przeważnie kioskarzom i inwalidom wolnego stanu, przeciwnie najbiedniejszym i nieposiadającym kiosków. — O ile zaś nabywcami byli i pierwsi, to sprzedano im dlatego, gdyż zależało na pośpiechu w oczyszczeniu składu, za który pobiera Zarząd kolejowy opłatę, niemniej z tego powodu, że wdowy na czas nie przyszły po węgiel. (Następuje kilka podpisów).

W odpowiedzi na powyższe sprostowanie stwierdzamy, że ona w całości potwierdza nasze zarzuty. Panowie z zarządu w uznaniu swoich zasług rozebrali węgiel między siebie, resztę wzięli inni, bo wdowy nie przyszły..,

Dary do Związku Inwalidów wpływają dla ulżenia doli najbiedniejszym, a nie w uznaniu zasług. Jeżeli panowie z Zarządu inaczej rozumieją, to fałszują wolę ofiarodawców i na to żadne sprostowanie nie pomoże.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za t kstem Mp. 150·— Nadesłane 4·0·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo, Komunikaty 600·, zamiejscowe o 25°/o d ożej.

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Borysławia 7 15, 13·10, **17·50,**
Brodów 6 40, 9·30, 6 35
Brzuchowic 7 00, 10 10*, 15·30, 17 00*, 20 00, 21 20*
Chodorowa 7·20
Jaworowa 9·00, 19 50
Kołomyji 12 41, 22 05
Komarna (7·25, 19·25 w dnie powszed.)
Krakowa 6 05, 6·40, **8·35,** 10·20, **13·55** 18 25, 20 55
Ławocznego 8·00, 21 40
Mszany i Gródka 7 30, 16 05, 16·19 §
Piotrowic 6 05, 6·40, 18·25
Podhajec 8 50, 21 40
Podwołoczysk 7·10, 12·50, **17·10,** 21·10
Poznania **13 55**
Radziwiłowa 9·:0
Rawy Ruskiej 6 20, 12 06
Równego 6·40, 9 30, 16·35
Sambora 8·10, 10 40, 21·00
Sianek 10·40 21·00
Śniatyna 6 00, 18·40
Sokala przez Rawę Ruską 6·20, 12·00
Sokala przez Sapieżankę 9·15 20·10
Stanisławowa 6 00 7 20, **8·20,** 12·45, **17·20,** 18·40, 2? 05
Stojanowa 10·00, 22·00
Stryj 7·15, 8 00, 13·10, **17·50,** 21·46
Szczerca 16 40
Tarnopola 7 10, 12 50, **17·10,** 21·10
Warszawy przez Rozwadów **5·55, 22·35.** przez Bełzec 5·50, 17·25
Wilna przez Kowel 9 15, 20·10

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

Borysławia **9 45,** 16 15, 23·25
Brodów 9 50, 19 35, 22·15
Brzuchowic 6·25, 9 05*, 14·30. 16·00*, 19·00, 20 20*
Chodorów 11 50
Jaworowa 9·40, 16·10
Kołomyji 14 20, 19·0
Komarna (4 40, 14 35 w dnie powszednie)
Krakowa 3 20, 8·40, **14·30,** 16·50, **18·50,** 19 00. 23·30
Ławocznego 7 35. 21·20
Mszany i Gródka 5·55. 13·40 §, 14·40 †
Piotrowic 3 20, 16 30, 20 35
Podhajec 6 55, 16·25
Podwołoczysk **10 35,** 15 00, 18·00, 23·?0
Poznania przez Kraków-Koluszki **14·30**
Radziwiłowa 19 30
Rawy Ruskiej 15·35, 21·55
Równego 9·50, 19·40, 22 15
Sambora 7 05, 15 05, 23 55
Sianek 15 05, 23 55
Śniatyna 7 25 23·00
Sokala przez Rawę Ruską 15·35, 21·15
Sokala przez Sapieżankę 8·15. 18·35
Stanisławowa 7 25, **8 40,** 11·50, 14·20, **18 00,** 19 00, 23 00
Stojanowa 9·20 19·10
Stryj 7·35, **8·45,** 16 15, 21·20, 23 25
Szczerca 14 25
Tarno ola **10·35,** 15 00, 18 00. 23 20
Warszawy przez Rozwadów **8·20, 8·05,** przez Bełzec 11·45, 23·10
Wilna przez Kowel 8·15, 18·35

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone **tłustym drukiem** — * tylko w niedziele i święta — † w dnie powszednie — § tylko w soboty z wyjątkiem świąt.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.